

Górnosławzak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

"Górnosławzak" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — "Rodzina chrześcijańska", wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — "Górnosławzak" z "Rodziną chrześcijańską" kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młynskiej (Mühlstraße) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

4-go Grudnia: Barbary p. i m., Chryz.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 52

Zachód słońca:

godz. 3 minut 47

Jmiona słowiańskie:

4-go Grudnia: Lubomila.

Na

Dom Polski w Katowicach

złożyli w dalszym ciągu: E. P. 1. rata 50 fen., M. P. 50 fen., Bronis P. 20 fen., Józio P. 20 fen., Kazio P. 20 fen., Antos P. 20 fen., Wanda P. 20 fen., Czwórka siostrzycek (po 25 fen.) 1 mk., Zamaszasty z Dębu 50 fen., S. C. z Katowic 50 fen., Górnik z Zawodzia 50 fen., F. Magiera 1,50 mk., Bokser z Szerokiej 5 mk., Podoficer Gwardyi z Zależa 1 mk., 7 przyjaciół p. Ciemiegi pod Lipami w Dębie 1. rata 3,56 mk., Mały Januszek 1,30 mk., N. N. z Rodzienia 1 mk., Zbankrutowany Niemiec 50 fen., L. K. 3 mk., J. M. 1 mk., Tokarz z Pniaków 1 mk. Razem dotąd 116,66 mk.

Dalsze składki prosimy nadsyłać na ręce p. Szyperskiego, dyrektora Banku Ludowego w Katowicach.

Nowy parlament a ochrona robotników.

W przyszły czwartek zostanie otwarty parlament niemiecki. Zadania, jakie ma do spełnienia pod względem ustawodawstwa dotyczącego doli robotnika, są nader wielkie i ważne. Przedewszystkiem chodzi o ulepszenie zabezpieczenia ludu roboczego na czas choroby. Dotychczasowe prawodawstwo w tym kierunku okazało się niedostatecznym i kulejącym, przeto postanowiono na fundamentach istniejącego prawa wydoskonalić to ulepszenie robotnika. Że taka reforma jest potrzebną, zgadzają się zarówno posłowie jak i urząd rzeczy, ale o to pójdzie sprawa, o ile rząd zechce uwzględnić słuszne żądania ludu roboczego, i wiele posłowie ludowi będą w stanie wywalczyć u rządu, u którego nie bez walki uzyskać nie można.

W przeszłym parlamencie panowie centrowcy głosowali za podrożeniem chleba przez zaprowadzenie wysokich cel. Aby ludowi, który dotychczas ufa obłudnej partii, osłodzić tę gorzką pigułkę, poseł Triinborn w imieniu partii centrowej stawiał wnioski, aby pewną część dochodów z podwyższonych cel odkładano aż do r. 1910 i utworzono z tak nazbieranych pieniędzy fundusz, z którego rozdawanoby zapomogi dla wdów i sierót. Ta polityka centrowa podobna jest bardzo do złodzieja, który ukradł chłopu cały statek, konie, krowy i nierogaciznę, lecz dał jako pociechę, królika chłopu, gdy lamentował.

Nasamprzód bowiem i centrowcy wiedzieli z góry, że rząd nie zgodzi się na ten projekt, a potem i antyprzewidywać mogli niezmiernych trudności finansowej natury, które wykonaniu tego projektu będą stawały w drodze. Ależ im na serwo nie chodziło o dolę ludu biednego, tylko o złagodzenie oburzenia jego, powstałego wskutek dążności do podrożenia najpotrzebniejszych środków do życia.

W latach ubiegłych parlament żądał niejednokrotnie ubezpieczenia robotników na czas bezrobocia. W tym kierunku właściwie nic nie zrobiono, a to po prostu dla tego, że rząd nie chce nic zrobić. Rada związkowa wprawdzie uchwaliła zebranie materiału dotyczącego urzędzeń istniejących, które dotyczą ubezpieczenia tego, ale to, co zro-

biono w tej sprawie ze strony rządu, jest tylko rzucaniem piasku w oczy ludu roboczego, ludzeniem go. Parlament żądał swego czasu komisji, która zbrawszy odpowiedni materiał, zrobiła propozycję celem urządzenia takiego zabezpieczenia.

W prawodawstwie dotyczącym ochrony robotników, pierwsze zabiera miejsce żądanie, aby ograniczono prawnie dzień roboczy, szczególnie dla kobiet, które dziś mogą być zmuszone do 11 godzinnej pracy. Nie ma dziś dwu zdań o tem, że zbyt długa praca kobiet przynosi niezmierne szkody społeczeństwu, niszcząc życie rodzinne i podkopując zdrowie przyszłym pokoleniom.

Dalej ważnymi nader zadaniami socjalnopolitycznymi jest wydoskonalenie prawa o łączeniu się robotników w związki, uznanie takowych przez prawo i stworzenie izb robotniczych. To są cele, do których wszyscy posłowie ludowi koniecznie dążyć muszą. Klęską publicznego życia naszego, szczególnie u nas na Śląsku, są liche prawa o związkach i stowarzyszeniach. My Górnosławzacy doznajemy tego w wysokim stopniu na własnej skórze, bo ani zebrań ani wieców urządzać nie możemy.

Dla nas nie istnieje prawo o stowarzyszeniach. Dla tego posłowie ludowi muszą się starać energicznie o jedno ogólne prawo o stowarzyszeniach na całe Niemcy, abyśmy pod tym względem nie byli zależni od rządu pruskiego. Dalej objawiają się, szczególnie w czasach ostatnich dążności, aby przez podatki pośrednie zwała ciężary podatkowe na barki ludu biednego, gdy tymczasem warstwy posiadające w stosunku do swego majątku i dochodów bardzo mało płać. Dla tego nowy parlament musi wziąć w obronę biednych i pociągnąć do płacenia podatków bardziej bogaczy. Najskuteczniejby ten cel można osiągnąć przez zaprowadzenie w całej rzeszy jednolitego podatku od spadków.

Pałacami sprawami są także kwestyie mieszkań dla biedaków i zapobiegania chorobom zaraźliwym. Obie te sprawy stoją w ścisłym związku. Każdy dzień wie, że nędzne, ciasne i duszne mieszkania są jednym z źródeł obecnej nędzy i biedy społeczeństwa naszego, a zaraźliwe choroby jak gruźlica, choroby płciowe, chorowanie górników na robaki domagają się koniecznie, aby rząd zabrał się zaraz do energicznych zwalczania.

Zaiste ciężkie zadania czekają na nowych posłów. Oby je spełnili, oby pracowali według sił i możliwości, aby nie zawiedli zaufania, które lud w nich pokładał, wybierając ich na swych zastępców i obrońców.

Rodzice! ucźcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Czułe troski rządu pruskiego o Kościół katolicki.

Wiadomą jest rzeczą, iż rząd pruski nie bardzo jest przychylnym Kościołowi katolickiemu i jego wyznawcom. Wszak nie zapomnieliśmy jeszcze walki kulturowej, wszak istnieją jeszcze zabytki praw wyjątkowych z walki kulturowej dla katolików, wszak do dnia dzisiejszego urzędy państwowe dostępne są dla

ewangelików niż dla katolików. Urzędowy organ rządu pruskiego "Berliner Politische Nachrichten" zamieszcza szczegóły z budżetu pruskiego, w których rząd niby to chce się starać o zbawienie dusz katolickich, żyjących na ziemiach polskich. Rząd skarży się na to, że katolicy niemieccy mają ogromne trudności w zaspalaniu swych potrzeb religijnych w języku ojczystym, szczególnie w dycezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. To też jest przyczyną tego, że komisya kolonizacyjna osiedla przeważnie ewangelików. W interesie niemieccy zatem leży według rządu uporzędowanie duszpasterstwa niemieckiego tak katolickiego jak ewangelickiego.

Dziwna to czułość protestanckiego rządu o Kościół katolicki. Jasną jest rzeczą, o co tu idzie. Rząd chciałby się uchronić od zarzutu, słusznie mu rozbionego, że szerzy protestantyzm na ziemiach polskich. Lecz nie mu to nie pomoże, gdyż z powyższych faktów wynika, że naprawdę czyni wszystko, aby krzewić protestantyzm ze szkodą katolików, i czyni to w części za pieniądze katolickie. W sprawie tej posłowie katolicki nie omieszkają wypowiedzieć prawdy rządowi w przyszłej sesji sejmowej.

Rozwój naszych spółek zarobkowych.

Do niedawna, ba nawet pod dzień dzisiejszy zwykli się Niemcy posługiwać zwrotem o »polnische Wirtschaft«. Stosunki te atoli zmieniły się ostatnimi dziesiątkami lat tak, że Niemcy bynajmniej nie mają przyczyny się rozpisywać o »polskiej gospodarce«, boć o »deutsche Wirtschaft« możnaby doprawdy zapelniać całe łamy. Czytelnikom naszym z pewnością jeszcze owe wypadki będą stały w żywej pamięci, jak »krach po krachu« następował w bankach niemieckich, a że w ciągu ostatnich lat pięć panowie dyrektorzy sprzeniewierzyli około 300 milionów marek grosza, złożonego przez różne warstwy społeczeństwa, doprowadzając niejedno wielkie przedsiębiorstwo do zupełnej ruiny, a uboższych nawet do kija żebraczego. »Panowie bankierzy«, zapychając w tak niegodziwy sposób swoje trzosi, żyli sobie bardzo wygodnie, opływając w dostatku. Niektórzy z nich po wykryciu oszustw się ulotnili i prowadzą za oceanem dalej »wygodne życie«, nie mogący się zaś ulotnić, otrzymywali za swe niegodziwości nader niskie kary, albowiem tylko po parę lat więzienia, a gdy takowe opuszczają, osiedlają się gdzie w »rezydencyi« i będą sobie dalej żyć jako rentyerzy. Z poszkodowanych zaś natomiast niejedno, że utracił cały swój majątek, że zwątpienia nad swą stratą zakończył swe życie samobójstwem.

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod rozwagę defraudacje w różnych kasach komunalnych, urzędach itd., oraz inne występki, których się niemiarkowicie ostatnich czasach raz po raz dopuszczają, wtedy mimowoli każdy bezstronnie sądzący przyjść musi do przekonania, że demoralizacja w narodzie niemieckim co raz to szersze przybiera rozmiary.

Obraz ten bardzo smutne świadectwo wystawia wysławianej pod niebiosy wyższości kultury niemieckiej.

Przypatrzmy się zatem naszym pol-

skim spółkom zarobkowym, a przedstaw nam się zupełnie inny obraz, pomimo tego, że żyjemy osobiście w ostatnich latach we wyjątkowych prawie warunkach. Niemcy, gdzie tylko mogą, usiłują stawiać naszym spółkom różnego rodzaju przeszkody. Boć przecież niewolno jakimubądźkolwiek urzędnikowi składać swych oszczędności w instytucjach i bankach polskich, skoro się nie chce narazić na nagane ze strony przełożonej władzy. Jeżeli by to jednakowoż uczynił, może się spodziewać w krótkim czasie przesiedlenia »w interesie służby« na zachodnie części Niemiec.

Tysiące grosza w ten i podobny sposób ginie dla naszych spółek polskich. Pomimo tego wszystkiego rozwój ich w ostatnich latach bardzo pomysłny wykazuje wynik.

Przewodnicząc w tym względzie Poznańskie i Prusy Zachodnie, gdzie przed niemal już 40 laty zaczęto zakładać spółki zarobkowe a w 10 lat później liczono już 43 spółki.

Obraz ostatnich lat 30 przedstawia nam się tak:

Rok	liczba spółek	liczba czł.	udziały
1873	31	7600	623,500
1902	133	62135	9250,000
	depozyta,	fundusz	dywidenda.
	marek:	rezerwow	
1873	2,000,000	74300	35916
1902	49,000,000	3,500,000	871,000.

Członkowie zatem otrzymali w roku 1873 od złożonych udziałów po 3,76% a w roku 1902 po 9,41% dywidendy.

W bieżącym zaś roku przystąpiło jeszcze blisko 5000 członków z udziałami około 1 miliona marek, depozytów włożono około 7 milionów, tak że liczba członków wynosi obecnie około 67 tys. z udziałami około 10 1/2 miliona marek, depozytów zaś blisko 60 tys. z wkładkami 57 milionów marek, a fundusz rezerwowy wynosi około 4 miliony marek.

Pięcioletnie złożył więc każdy członek w udziałach około 153 marki, deponent zaś każdy przeciętnie złożył 800 marek.

Drobne te na oko liczby stanowią olbrzymie sumy, boć wzięte liczby z bieżącego roku razem reprezentują pokazywany majątek 70,250,000 marek. Dochodzi do tego jeszcze w Głównym banku związkowym złożona suma około 9 milionów marek, tak że Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie pokazały sumą 80 mil. marek polskiego grosza poszczycić się mogą.

Górny Śląsk w tym względzie z braku odpowiednich przewodników dopiero w ciągu ostatnich lat 10 zaczął brać żywy udział, lecz pomimo tego nader pomysłny rezultat wykazuje, albowiem pomimo swego krótkiego istnienia nasze banki ludowe pracują groszem 15 milionowym. Jeżeli więc owe 15 milionów doliczymy jeszcze do banków Poznańskich, to oszczędności ludu polskiego na przeszło 90 milionów marek obliczać można.

Jeżeli się jeszcze zważy, że pomiędzy naszym ludem polskim w niektórych okolicach pod względem narodowym panuje ciemnota, że jeszcze dużo jest takich, którzy swój grosz albo z uprzedzenia do naszych banków polskich lub też z nieświadomości wolą lokować w bankach i »szporkasach« niemieckich, lub co gorzej jeszcze w pończochach przechowują, to może nie popełniony błąd, obliczając majątek ludu polskiego pod zaborem pruskim na przeszło 100 milionów marek.

Najtańsze źródło zakupna
konfekcyi damskiej i manufaktury itd.
 w miejscu.

Franciszek Kubitza

Katowice, Rynek 4. obok apteki miejskiej. Katowice, Rynek 4.

David Markus, Katowice, Rynek, narożnik ul. zamkowej.
 dostarczam bardzo eleganckie ubrania tużurkowe z dobrych i trwałych materyi w naj-
 nowszych wzorach i kolorach pod gwarancją za beznaganny krój
 za **3750** m. szyte podług miary z przymiarką. za **3750** m.

Jedyny polski skład
Stanisław Beszczyński

Katowice, ul. Grundmanna 5.

Udziela aż do świąt

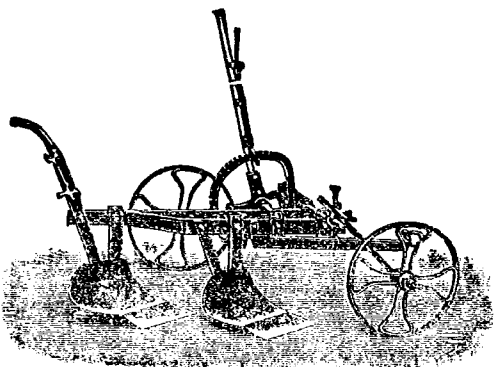
10 procent rabatu.

Poleca:

Zegarki, łańcuszki, krzyżki, zausznice,
 broszki, bransoletki i t. d. ze złota i srebra.
regulatory, zegary ściennie, budziki,
 i rozmaite inne towary.

Upraszam Szanownych Czytelników, kupujących
 wyżej wymienione towary, aby zechcieli mnie jako
 rodaka przy zakupie uwzględnić.

Niech rodak wspiera rodaka!



Maszyny rolnicze

jak:

plugi, brony, walce,
sieczkarnie, młóckarnie,
wialnie, maneże,
 siekacze do buraków i kartofli,
 płuczki i gniotowniki do kartofli itd.

poleca

Leon Urbański,

Nowe Hajduki G. S.

zastępca renomowanej firmy:

H. Cegielski Tow. Akc.

W księgarni „Górnoślązaka“ można
 wszelkie książki, dzieła i broszury nabyć.

Swój do swego!

Polecam Szan. Publiczności Katowic
 i okolicy swój bogato zaopatrzone
skład obrazów,
 figur świętych, lamp przed obrazy,
 krzyży, świeczników,
książek modlitewnych
 i kalendarzy rozmaitych.
 Proszę mnie jako rodaka popierać.

Michał Rzepka
 Katowice, ulica Grundmanna.



Biuro instalacyjne

dla urzędzenia

światła elektrycznego, przewodów
 siły elektr., urządzenia telefonów
 i piorunochronów

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności
 Katowic i okolicy.

K. H. Pogrzeba,

Katowice, ul. Fryderykowska 63. (Friedrichstr.)

W
 księgarni „Górnoślązaka“

można nabyć:

Czytanki dla młodzieży

z pięknym kolorowym obrazkiem na okładce:

Między wilkami i Indyanami

Z młodości dziadunia

Dziesięć dni na tratwie

U ojca chrzestnego

Opatrzność Boża

Syn Rycerza

Z wieków średnich

W podziemiach ruin

Córka osadnika

W dziewiczych lasach

Król puszczy węgierskiej

Balonem nad Australią

Wychowaniec gajowego

Na pustyni Saharze

W pobliżu bieguna

Przygody chłopców w Afryce

Mały bohater

Rodzina kamieniarska

Robinson na oceanie spokojnym

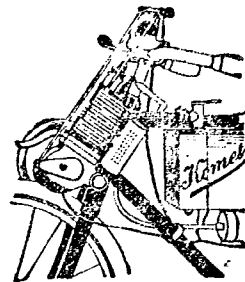
Kominiarczyk

Cena pojedynczego zeszytu

30 fen., z przesyłką 35 fen.

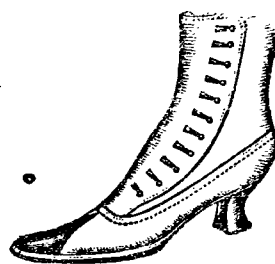
**Czy Pan
 już wie?**

że Pan może z swego
 lub każdego kołowca
 bez zmiany takowego
 urządzić sobie
kołowiec motorowy
 nie potrzebując wydawać
setek marek?



Niech Pan natychmiast za-
 żąda prospektu i cen.

Komet-Fahrradwerke
 A.-G., Dresden 196.



**Najlepsze i najtańsze
 obuwie**

jest tylko u

Szymka Miodownika,

Katowice,

ulica Grundmanna 30.

Miód pszczelny

prawdziwy, patoka, kuracyjno-
 deserowy, bez żadnych do-
 mieszek pod gwarancją, wysła-
 po 5 kg. w blaszankach szcze-
 nie zamkniętych (z powołaniem
 się na niniejszy anon), do
 każdej poczty opłatnie, po 5,50
 mk. (5 k. 50 h.)

Zarząd dóbr ziemskich
 w Siemikowcach koło
 Denysowa, Galicja wsch.

S. Meruk

Katowice, ul. Fryderykowska 32.
 (Friedrichstr.)
 naprzeciw kościoła katolickiego
 poleca swoje

**wysmienite wina
 węgierskie**

po najniższej cenie od 1,50
 mk. pocz.

Poszukuje się
 od 1-go stycznia 1904 r. na dom
 w powiatowym mieście

6000 marek.

na pierwszą hipotekę. Stopa
 procentowa według umowy.
 Zgłoszenia należy nadesłać do
 ekspedycji „Górnoślązaka“ pod
 literą U. V. W. 1012.

Grzyby

litewskie lub karpackie.
 całe nie krajane, a więc nie
 fałszowane I a. mk. 2,50, II a.
 2,10, III a. 1,65, IV 1,30 za funt.
 Przy odbiorze 10 funtów, już
 opłatnie wraz z cłem i portu-
 ryum, bez dalszych kosztów.
 poleca

**Dom handlowy
 Stanisław Gurgul.**
 w Krakowie.

Niniejszem ostrzegam mie-
 szkańców Bytkowa i okolicy,
 aby nikt nie kupił obrazków od
 Stefana Michalskiego z Byt-
 kowa, gdyż nie są jego wła-
 snością, lecz moją.

Wincenty Beckert.

Z powodu zwinięcia mojego
 interesu sprzedaje wielkie zapasy

**żakietów dla pań
 i dzieci**

po każdej przystępnej cenie.
S. Stark, Katowice
 ul. Aug. Schneidera,
 obok cukierni Danzigera.

Kancelaryja publiczna

dla spraw handlowych, pieniężnych
 i prawnych, inkasyl i informacyl
 wszelkiego rodzaju.
Wrocław (Breslau X).
 Gneisenauplatz 2. (S. A. Majka).

Poszukuje się
kupca wędrownego

do sprzedaży artykułu patento-
 wanego. Bliższe wiadomości
 w eksped. „Górnoślązaka“.

Moją posiadłość,

2 domy, 1 murowany, 1 dre-
 wniany i 3 morgi gruntu, z któ-
 rych 2 morgi nadają się na bu-
 dowiska, chcę z wolnej ręki
 sprzedać. Wpłaty 2,000—3,000
 marek.

Maciej Bugiel,
 Pogorzelec
 per Kandrzin O-S.

Rólnik swobodny, posiadają-
 jący gospodarstwo 120 morgów
 dobrej ziemi obejmujące, poszu-
 kuje

żony

z posagiem od 5000 mk. w górę.
 Łaskawe zgłoszenia (nie bez-
 imienne) pod **T. M. 205** do
 eksped. „Górnoślązaka“.